

Orły Armii Polskiej w ZSRR

Tomasz Zawistowski

Zajęcie przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 roku wschodniej części Rzeczypospolitej i polityka władz okupacyjnych na tych terenach doprowadziły do rozpoczęcia masowej deportacji ludności polskiej w głąb Związku Radzieckiego. W dwa lata później część tych, którzy przeżyli, stanęła w szeregach Armii Polskiej w ZSRR. Po długich miesiącach niewoli, podczas której manifestowanie swej polskości było im zakazane, mogli przypiąć do czapek wojskowe orły. Aby to jednak zrobić – musieli wykonać je samodzielnie.

Wskutek sukcesów niemieckiej ofensywy na froncie wschodnim Stalin, energicznie poszukując sprzymierzeńców, zawarł z Czechami i Polakami układy polityczne i wynikające z nich umowy o współpracy wojskowej. O ile celem sowieckim było raczej uzyskanie sprzymierzeńca mogącego prowadzić dywersję na niemieckim zapleczu niż sformowanie kilku polskich dywizji na terenie ZSRR, o tyle dla polskiej misji wojskowej priorytetowym zagadnieniem był los Polaków przebywających na tej ziemi. Misja, której szefem był gen. bryg. Zygmunt Bohusz-Szyszko, dotarła do Moskwy 5 sierpnia 1941 roku. Negocjacje były krótkie i zakończyły się podpisaniem 14 sierpnia umowy wojskowej, w której określo-



Fot. ze zbiorów autora

ne zostały warunki tworzenia Armii Polskiej w ZSRR. Niebawem rozpoczęły się prace organizacyjne.

Obozowe łachmany i brytyjskie mundury

Ochotnicy przybywający do punktów werbunkowych Armii Polskiej w ZSRR mieli na sobie ubrania, w których wyszli z obozów, zazwyczaj cywilne produkcji lokalnej, niekiedy zniszczone elementy wojskowych ubiorów

przedwrześniowych.

Początkowo otrzymywali sowieckie sorty mundurowe, a dopiero rozkaz Wewnętrznego Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 21 października 1941 roku określił, że „zasadniczym umundurowaniem i wyekwipowaniem żołnierzy polskich wszystkich stopni do czasu powrotu do kraju jest umundurowanie i wyposażenie typu i kroju przyjętego w wojsku brytyjskim”, z dodatkami polskich oznak stopni, guzików oraz patek w barwach broni. Jako nakrycie

► Orzeł wycięty ręcznie z blachy aluminiowej; na rewersie napis „PAMIATKA Z SZACHRISABZ”; w uzbeckim mieście Szachrisabz stacjonowała w pierwszej połowie 1942 roku 6. Dywizja Piechoty

głowy przewidziany był „helm typu brytyjskiego z namalowanym polskim orłem oraz furażerka ściśle wg wzoru brytyjskiego z orłem i oznakami polskich stopni”. Rozkaz uwzględniał stosowanie orłów metalowych oksydowanych lub wyszywanych, przewidując jednocześnie, że w najbliższym czasie dostawy godel metalowych nie należy się spodziewać. Pierwsze brytyjskie mundury dotarły do Polaków po nastaniu mrozów. Stefan Kluczykowski wspominał: „10 grudnia 1941 roku wyjechał pluton naszego wojska do portu w Murmańsku po odbiór sort mundurowych przeznaczonych dla żołnierzy. Przesyłka nadeszła z Anglii. Nasi żołnierze wysłani tam mieli za zadanie dopilnować wyładunku przesyłki ze statku i załadunku jej do wagonów kolejowych i pełnić straż w drodze od wyjazdu z Murmańska aż do naszego miejsca zakwaterowania w Tatiszczewie. Na samą Gwiazdkę 1941 roku otrzymaliśmy nowe, jakby z spod igły umundurowanie – od furażerki do obuwia i od przyborów do golenia aż do peleryny. Ilość otrzymanych przedmiotów wynosiła dla żołnierza powyżej 40 pozycji, np. 2 pary ciepłej bielizny, 2 pary letniej, 5 par wełnianych skarpet, 4 koce, 1 sweter, 1 płaszcz sukienny, 1 koszula Angora, buty gumowe, szal, nóż, widelec, łyżka, menażka, manierka, plecak, chlebak, porcja żelazna «R», worek do rzeczy i wiele jeszcze innych przedmiotów. [...] Stare nasze umundurowanie z Polskiego Września musiało być pod karą zdane, jeśli inaczej, groził areszt i wysoka grzywna. Wydawano je dla cywilnych rodzin polskich. Po pewnym czasie w nowych sortach znowu oparowały nas wszy, nie było warunków do tępienia”.

Armia Polska została przewieziona w początkach roku 1942 z czterdziestostopniowych mrozów do gorącego klimatu Azji Centralnej. Po przetransportowaniu do Persji przybysze z ZSRR

przechodzili dezynfekcję, podczas której pozbawiano ich części (a niekiedy wszystkich) ruchomości, szczególnie tekstyliów. W ich miejsce wydawano nowe komplety umundurowania tropikalnego. Stare godła – o ile przetrwały procedury sanitarne – nabierały charakteru pamiątkowego.

Praktyka noszenia orłów

Profesjonalna produkcja orłów na potrzeby Armii Polskiej w ZSRR nie została uruchomiona, co nie dziwi, gdy wziąć pod uwagę mnogość dużo poważniejszych braków w zaopatrzeniu i zaprowiantowaniu. Niewielkiej części ochotników udało się zachować godła przedwojenne, dotarła też do nich pewna liczba orłów produkcji brytyjskiej, lecz była to kropla w morzu potrzeb. Rozwiązaniem była produkcja orłów przez samych żołnierzy. W pewnej mierze wynikała z chęci wykorzystania jedynej możliwej metody zmanifestowania przynależności do Wojska Polskiego przez ludzi ubranych początkowo w obozowe łachmany, a później w sowieckie mundu-



► Orzełek lotniczy z ZSRR wykonany w 1942 roku w Kermine z blachy puszki po konserwie, pamiątka po Janie Kmieciuku



Fot. Archiwum IPiMS

► Orzeł wykonany ręcznie – na czapce dowódcy 17. Pułku Piechoty, mjr. Mieczysława Baczkowskiego, Tock, grudzień 1941 roku

ry. Była też drogą oficjalnie nakazaną rozkazami na szczeblu poszczególnych oddziałów. W rozkazie dziennym I Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 6. Dywizji Piechoty w Szachrisabz, datowanym na 14 kwietnia 1942 roku, czytamy: „Polecam wykonać brakującą ilość orzełków we własnym zakresie. Orzełki powinny być wyhaftowane na krążku sukna koloru khaki niemi białymi lub szarymi. Na krążki należy zużyć sukno khaki ze scertyfikowanych sort mundurowych, z tym że orzełek ma być umieszczony na daszku furażerki”. Oprócz godel haftowanych produkowano – i to chyba w największej liczbie – orły wycinane z blachy aluminiowej. Zajmowali się tym, o czym wyraźnie świadczą cytowane poniżej relacje, ci spośród ochotników, którzy mieli pewne uzdolnienia plastyczne. Produkowane przez nich godła były ►

Fot. Archiwum IPiMS



▶ Orły z Tocka ręcznie wycięte z blachy aluminiowej; od września 1941 do stycznia 1942 roku w rejonie Tocka formowała się 6. Dywizja Piechoty AP

Fot. ze zbiorów autora

Fot. ze zbiorów autora

▶ Plutonowy z orłem wyciętym z blachy aluminiowej noszonym już po przemundurowaniu w brytyjskie sorty

przedmiotem handlu między żołnierzami, a dla swych wytwórców – źródłem dochodu.

Cennym dokumentem jest niebywale barwna i szczegółowa relacja Czesława Blicharskiego, późniejszego bombardiera z 300. DB Ziemi Mazowieckiej, który został pojmany w 1939 roku podczas przedzierania się do Rumunii. Trafił do łagru, a potem, po „amnestii”, do podchorążówki w Buzułuku. Mimo że nie był związany z lotnictwem, zgłosił się ochotniczo do Zgrupowania Lotników i Marynarzy w Kołtubance. Odnotował w swoich zapiskach fakt otrzymania brytyjskiego munduru w listopadzie 1941 roku, jeszcze przed wyjazdem do zgrupowania, do którego trafił 14 grudnia. Ze względu na prowadzoną przez Rosjan weryfikację lotników uczył się fałszywego „lotniczego” życiorysu i nałożył zewnętrzne oznaki broni. Wspominał: „Pierwszy żołąd w rublach przeznaczyłem na zakup orzełka lotniczego z husarskimi skrzydłami, wyciętego z puszki konserwowej przez przedsiębiorczego domorosłego artystę z II eskadry. Z tym orzełkiem na uszatce z króliczej skóry i w angielskim płaszczu wyruszyłem 23 XII 1941 na Boże Narodzenie do Mańka i Wacka w Tocku. Potężna bermycja z niecodziennym orłem i płaszcz aliancki «wymusiły» na

przechodzącej przez obóz w Tocku sanitariuszce elegancki salut. Widocznie nie spojrziała na naramienniki, na których nie było gwiazdki, i dała się zwieść rzadko jeszcze w tym czasie widzianemu w Tocku płaszczowi alianckiemu”.

Przebywszy drogę przez Orenburg, Taszkent, Samarkandę, Bucharę, Kermine i Krasnowodzk do Pahlevi, Blicharski został po dezynfekcji przemundurowany 27 marca w nowo dostarczone przez Brytyjczyków sorty tropikalne. Wszystkie ubrania przywiezione z ZSRR zostały spalone, a przy tej okazji przepadła i część orłów, co wspominał autor, dostawszy się 6 kwietnia przez Indie do Szkocji: „Nie wolno nam opuszczać terenu zakwaterowania. Obserwujemy życie na ulicy, od której oddziela nas ogrodzenie żelazne. Wokół ogrodzenia gromadzą się dziewczęta, prosząc na migi o «souveniry». Wyzbywamy się wszystkiego, co ma charakter polski, najbardziej poszukiwane są orzełki polskie, których niewiele udało się zachować”.

Potrzebę posiadania symboli narodowych odczuwały również dzieci. O produkcji orłów w Kazachstanie wspominał Romuald Bartoszewicz, zesłany tam jako ośmiolatek: „[...] kilku ze starszych wpadło na pomysł zrobienia jakiejś odznaki, nosząc którą, odróż-

▶ Samodzielnie haftowany orzeł lotniczy noszony w ZSRR zimą 1941/1942 roku

Fot. Archiwum IPMS

nialibyśmy się od tubylców. Oczywiście wybrano nasze godło państwowe – Orła. Byli wśród nas bardzo zdolni domorośli ślusarczykowie i z aluminiowych łyżek stalowymi wiórami od tokarni wycinali orzełki. Ginęły rodzicom łyżki aluminiowe. Początkowo nikt ze starszych nie mógł się domyślić, gdzie się podziały, a potem było już za późno, by z orzełków zrobić znów łyżki. Poginęły też łyżki w kolejowej stołówce. Demonstrowanie polskości nie zawsze było jednak dobrze widziane: nasze aluminiowe orzełki nosiliśmy ukryte, bowiem niejednokrotnie zdarzyło się, że komsomolcy czy też ich młodszy koledzy, pionierzy, odbierali je nam. Zdarzało się również, że i nasi zrywali im z czapek pięcioramienną czerwoną gwiazdę. Dochodziło nieraz do bójek, aż jednemu z nich i z nas popłynęła krew z nosa albo z rozciętej wargi. Przekonaliśmy się, że będąc zjednoczeni, łatwiej opieraliśmy się tubylcom. Nie brakło jednakże wśród nich i przyjaźnie do nas ustosunkowanych chłopaków i często ci uprzedzali naszych o jakiejś zasadzce. Byliśmy im wdzięczni, ale nie mogliśmy przyjąć ich do naszego grona”. Autorowi wspomnień nie było dane dołączyć do ludności cywilnej, która



Fot. ze zbiorów autora

► Pudełko na papierosy wykonane na Środkowym Wschodzie, na którego pokrywkę właściciel, por. Antoni Osten-Sacken, nałożył orła z monogramem 5. Dywizji Piechoty, gwiazdki z furazerki oraz własny monogram AOS

opuściła niewolę wraz z wojskiem. Powrócił do Polski dopiero w 1946 roku.

Po ewakuacji z ZSRR żołnierze polscy mieli okazję zaznać od dawna niespotykanego dobrobytu, pełnej dostępności jedzenia i ubrania. Z biegiem czasu zaopatrywali się w godła znacznie porządniej wykonane od tych, które przywieźli z sobą z „niehumanitarnej ziemi”. Te stare, prymitywnie zrobione,

zyskiwały status drogich sercu pamiątek. Por. Antoni Osten-Sacken z 5. Dywizji Piechoty umieścił swego orzełka i gwiazdki oficerskie na drewnianym pudełku na papierosy, które – dzięki temu, że przetrwało do dzisiaj – prezentowane jest na ilustracji powyżej. ■

Tomasz Zawistowski – autor trzech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1917-1945*

► Przejazd z Kołtubanki do Kermine, luty 1942 roku; widoczne są ręcznie wykonane orły lotnicze i żółte patki na kołnierzu płaszczu



Fot. Archiwum IPMS